

„CZERWONY KAPTUREK” - BAŚŃ Z PODTEKSTEM SEKSUALNYM

Była sobie dziewczynka, taka najzwyklejsza w świecie dziewczynka, która wiodła spokojne, sielankowe życie gdzieś tam w wiejskim domku niedaleko lasu. I pewnie taką nieznaną nikomu dziewczynką by pozostała, gdyby nie... gdyby nie charakterystyczny, niespotykany do tej pory nawet w baśniach, ubiór - czerwony kapturek.

Uszyła go dla niej babcia, która mieszkała nieco dalej, w małej chatce za tym samym lasem. Od tej chwili, jak podaje baśń, wszyscy rozpoznawali tę wiejską dziewczynkę i beziemienną dotąd dziewczynkę nazywali po prostu Czerwonym Kapturem.

Jaskrawe ubranko bez wątplenia zwracało uwagę. Wśród zieleni krzewów i brzozy pni wyróżniało się szczególnie. I dlatego dojrzał ją stary, zły wilk, a potem, używając czułych słówek i pochlebstw, uzyskał od dziewczynki informacje niezbędne do tego, by bez trudu dostać się do domku babci i tam dokonać zbrodni.

Jak każda baśń i ta o Czerwonym Kapturku ma w sobie przesłanie. Na pierzysku plan wysuwa się element wychowawczy, dotyczący nieposłuszeństwa - córka nie słucha rad mamy, która przestrzega ją przed spotkaniem z nieznajomymi, przed zbaczaniem z drogi, przed gadulstwem...

Czerwony Kapturek przyrzeka mamie, że będzie ostrożna, że pójdzie wprost do domku babci, że z nikim nie będzie



rozmawiać, że nie zejdzie z drogi, a potem, zafascynowana wiosną, przyrodą, pewna swego pięknego wyglądu, po wszystkich zapomina.

Spotkany wilk najpierw ją onieśmiela, potem daje możliwość „pokazania się” z jak najlepszej strony, wreszcie wzbudza zaufanie na tyle, by dziewczynka, niepomna na przestrogi mamusi, zwierzyła mu się. I wilk już ma swoją ofiarę! Jakie to współczesne!

Bruno Bettelheim w swojej książce pt. „Cudowne i pożyteczne: o znaczeniach i wartości baśni” dokonuje

psychoanalizy Czerwonego Kapturka. Uważa, że jest to opowieść o dojrzewaniu i przedwczesnym przebudzeniu seksualnym. Występują w baśni trzy pokolenia kobiet - babcia, która ofiarowuje swej wnuczce czerwony kapturek, bo chce, żeby dziewczynka ładnie wyglądała i być może przyciągała strojem uwagę; matka, zatroskana o los swej

dóreczki; oraz główna bohaterka - dziewczynka wchodząca w okres dojrzewania.

Występują też dwie postacie, nazwijmy je „męskie” - wilk i drwal. Obaj wyposażeni w cechy i atrybuty męskości - wilk: siła, kły, odwaga; drwal (myśliwy) - siła, siekiera...

Nasza bohaterka wyrusza w drogę, jest ciekawa świata, mamine nauki nie robią na niej takiego wrażenia jak wtedy, kiedy była jeszcze małą. Spotyka wilka - owoc zakazany. Ten kusi ją miłym spojrzeniem, zwoździ wilczym okiem. Dziewczynka staje przed możliwością wyboru - albo posłuchać mamy i odejść, albo zawrzeć znajomość z silnym osobnikiem. Wybiera to drugie, przecież jest już duża, ładnie wygląda, ma czerwony kapturek, który dodaje jej powabu. Wilk niepokoi ją jednak, chce się więc go jak najszybciej pozbyć, dlatego podświadomie chętnie odsyła go do babci.

Dokończenie na str. 6.

ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż





Nasze produkty są znakowane znakiem jakości C i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prusną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851; www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00 (produkcja i sprzedaż)

WIATY • GARAŻE • PANEL OGRODZENIOWY • SIATKA OGRODZENIOWA

SONDA

Rozmawiamy o baśniach (19 lipca - Dzień Czerwonego Kapturka)

Rozm. K. Przybył
Fot.: S. Szmatuła



Julita Dukiewicz
uczennica

W dzieciństwie nie czytałam „Czerwonego Kapturka”, ale opowiadali mi tę historię rodzice, a gdy byłam starsza, oglądałam jej ekranizację. Kojarzy mi się z ostrzeżeniem przed rozmową z nieznajomymi oraz tym, że nie wszystko, co widzimy, jest prawdziwe. Nie do końca pamiętam całą jej treść, wiem, że była tam babcia i straszny wilk, który się za nią przebrał, by oszukać dziewczynkę.

Lubiłam wszystkie baśnie i opowiadania. Z każdej z nich nauczyłam się czegoś przydatnego. „Kopciuszek” pokazał mi, że warto wierzyć w swoje marzenia; „Jaś i Małgosia”, że dobro zawsze zwycięży, a nieznajomym nie warto ufać; „Roszpunka”, że nie można rzucić słów na wiatr, a obietnice bez pokrycia mogą obrócić się przeciwko nam. Myślę, że w każdej baśni zawarte jest jakieś przesłanie, oparte na sytuacjach rzeczywistych.

Uważam, że zdarzają się jeszcze dzieci, które czytają baśnie i bajki, ale tak naprawdę wszystko zależy od ich rodziców. Jeżeli opiekunowie nie pokażą swoim pociechom magicznego, baśniowego świata, to one po nie nie sięgną.

Nie spotkałam się z opowieścią, która byłaby dla mnie jakoś szczególnie straszna. Pewnie dlatego, że wiedziałam, że zawsze nadejdzie szczęśliwe zakończenie.



Teresa Gruchocka
emerytka

Gdy byłam dzieckiem, to nie było telewizji ani Internetu, więc musieliśmy radzić sobie inaczej. Bardzo często sięgaliśmy po różnego rodzaju książki i opowiadania. Lubiłam je czytać, szczególnie te, które zawierały baśnie, dlatego że wiedziałam, że skończą się dobrze.

Nie pamiętam w tej chwili zbyt wielu tytułów, a tym bardziej autorów. Jednak wiem, że wszystkie, mimo że czasem mroczne, były napisane pięknym językiem i czegoś mnie uczyły.

W naszej okolicy znajduje się domek na wodzie, w którym możemy przenieść się w świat baśni, a dokładnie „Czerwonego Kapturka”. Bajka ta opowiada o dziewczynce, której zaszkoździł chciał wilk. By to zrobić, zjadł jej babcię i się za nią przebrał. Myślę, że takie miejsca w dzisiejszych czasach są bardzo potrzebne, ponieważ dzieci już nie sięgają po książki - wolą komputer. Gdy odwiedzą ten magiczny świat, na pewno się w nim zakochają i będą chciały poznać jego większą część.

W mojej kolekcji do tej pory znajduje się kilka wydań baśni, które czytałam, gdy byłam małą dziewczynką. Jest to miła pamiątka i wiem, że zawsze mogę do niej sięgnąć, by odświeżyć sobie historie Jasia i Małgosi, Śpiącej Królowej czy dziewczynki z zapakami.



Władysław Niedbała
emeryt

„Czerwony Kapturek” kojarzy mi się jedynie z bardzo popularną bajką puszczaną w telewizji w dawnych czasach. Oczywiście były też wersje do czytania, ale ja ją tylko oglądałam. Miała ona na celu uświadomienie dzieciom, że nie mogą same chodzić do lasu, bo może być to niebezpieczne. Dodatkowo chodziło też o to, by dzieci nie rozmawiały z nieznajomymi, którzy mogą zrobić im krzywdę.

Kiedyś bajki tworzone po to, by przekazać w nich jakąś wiedzę i przestrożę. W dzisiejszych czasach niestety popularne są takie produkcje, w których na pierwszym miejscu jest przemoc. Nie sądzę, by dawne baśnie podobały się dzieciom i młodzieży. Właściwie to książki już odeszły do lamusa - wszyscy skupiają się na komputerach, filmach i telefonach. Nikt nie ma czasu na takie „prehistoryczne” czynności jak czytanie.

Z mojego dzieciństwa pamiętam kilka tytułów - „Jaś i Małgosia”, „Panienska z okienka” i „Kopciuszek”. Ta ostatnia ukazywała, że do każdego uśmiechniętego losu i każdy odnajdzie prawdziwą miłość.



Krystyna Przybył
zajmuje się domem

Z baśniami spotykam się na co dzień, ponieważ czytam je swoim wnukom. Bardzo im się podobają i nie mogą doczekać się kolejnej historii. Kupuję nowe wydania, okraszam pięknymi obrazkami, tak, by pobudzić dziecięcą wyobraźnię. Moja najmłodsza wnuczka ma teraz roczek, więc będę musiała sobie o nieco odświeżyć, by ubarwić swoje opowieści.

W dzieciństwie czytałam bardzo dużo bajek i baśni. Nawet znałam na pamięć całą „Czerwonego Kapturka”. Teraz już niestety muszę wspomagać się tekstem. Pamiętam jedynie jej ogólny zarys - zły wilk, babcia i zbyt ufna dziewczynka, która poszła sama do niebezpiecznego lasu.

W dzisiejszych czasach dzieci same z siebie nie sięgną po baśnie, ponieważ mają telewizję i Internet. To my, dorośli, musimy pokazać im, że warto czytać i zgłębiać stare opowiadania. Dzięki nim nasze pociechy mogą nauczyć się, jak odnajdywać się w życiu i jak ustrzec się niebezpiecznych sytuacji. Oprócz tego czytanie udoskonala naszą wyobraźnię, nie popełniamy również błędów podczas pisania.

Moimi ulubionymi baśniami były te stworzone przez Andersena. Mogły się wydawać nieco ponure, ale autor czerpał inspirację z życia, dzięki czemu były one bardzo realistyczne.



Henryk Bury
emeryt

Minęło już wiele lat od czasu, gdy byłem dzieckiem, dlatego trudno mi przypomnieć sobie jakie baśnie wtedy były popularne. Jednak wiem, że historie w nich zawarte nigdy nie będą przestarzałe. Każde pokolenie może odkryć w nich sens, który dla każdego będzie inny. Przykładowo, dla kogoś „Czerwony Kapturek” może opowiadać o naiwnej i mało roztropnej dziewczynce, a dla innej osoby mówi o tym, że mimo wszystko dobro zawsze zwycięży i nie powinniśmy się bać. Dla mnie morał z tej opowieści jest taki, że nie powinno się ufać nikomu, kogo nie znamy, a po pomoc powinno się zwracać jedynie do znajomych.

Każda z baśni ma przesłanie i główny morał, ale tak naprawdę wszystko zależy od interpretacji. Nie zmienia to jednak faktu, że w baśniach jest dużo prawdy życiowej.

Jako dziecko bałem się czasem podczas czytania bajek i baśni. Gdy w historii pojawiał się smok lub inny potwór, to przesyłał mnie strach, jednak na szczęście zawsze wszystko kończyło się dobrze.